

Między wykluczeniem a dobrobytem. Refleksja nad społeczną myślą encykliki „Centesimus annus” Jana Pawła II, red. B. Bąk, R. Kantor, M. Kluz, J. Młyński, Kraków 2017, s. 125–148.
DOI: <http://dx.doi.org/10.15633/9788374386289.06>

Ks. dr hab. Marek Kluz, prof. UPJPII

Wydział Teologiczny Sekcja w Tarnowie Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II
w Krakowie

Znaki czasu dla przepowiadania chrześcijańskiej etyki małżeńskiej i rodzinnej

1. Wprowadzenie

Zjawiska zachodzące we współczesnej cywilizacji stają się często przyczyną głębokich schorzeń człowieka i prowadzi do zagubienia wartości małżeństwa i rodziny. Małżeństwo i rodzina stają przed różnego rodzaju zagrożeniami zagubienia swej istoty i zafałszowania fundamentalnych celów i zadań. Nasilają się też ataki na tradycyjne małżeństwo i rodzinę. Dokument Rady do spraw Rodziny Konferencji Episkopatu Polski *Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie* stwierdza wyraźnie:

W ostatnich latach obserwujemy z bólem mnożące się naciski zarówno na płaszczyźnie ideologicznej, jak i w sferze prawodawstwa, których celem jest zniszczyć tradycyjne małżeństwo i rodzinę, na których opiera się nasza cywilizacja, oraz promować

rozwiążłość. Ubolewamy, że wiele z tych działań znajduje swą inspirację bądź oparcie w niektórych organizacjach społecznych naszego Kraju, w polskim Parlamencie, w instytucjach ONZ oraz w Parlamencie Europejskim. Niektóre działania są tak trywialne, że wprost nieprawdopodobne, ale przecież niosą przerażające w skutkach spustoszenie¹.

Na współczesne zjawisko kontestacji nauczania moralnego Kościoła na temat małżeństwa i rodziny wskazuje też Jan Paweł II w encyklice *Centesimus annus*². W tej perspektywie istnieje pilna potrzeba nie tylko właściwego zrozumienia i przedstawiania zasad etycznych w tej jakże ważnej dziedzinie, lecz także konieczność dobrego odczytania określonych uwarunkowań współczesności: pewnych tendencji i zjawisk, które przyczyniają się do takiego a nie innego podejścia do określonych problemów moralnych. Szczególnie niebezpieczeństwo dla małżeństwa i rodziny płynie z szerzącego się permissywizmu moralnego, który preferuje różne sposoby destrukcji życia małżeńskiego i rodzinnego. Dlatego słusznie jest wołanie papieża Jana Pawła II:

Żadne społeczeństwo ludzkie nie może ryzykować permissywizmu w sprawach tak podstawowych jak istota małżeństwa i rodziny! Tego typu permissywizm moralny w swych konsekwencjach musi szkodzić samemu społeczeństwu, jego autentycznej spistości społecznej i humanistycznej³.

Z tej papieskiej wypowiedzi jasno wynika, że odpowiedź chrześcijańska na permissywizm moralny może być tylko jedna: jest nią

1 Rada ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski, *Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie*, Warszawa 2009, 7.

2 Por. Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus* [dalej: CA], 39.

3 Jan Paweł II, *List do Rodzin* [dalej: LdR], 7.

ewangelizacja małżeństwa i rodziny. Adhortacja Jana Pawła II *Familiaris consortio* mówi tak:

Kościół oświecony wiarą, która pozwala mu poznać całą prawdę o wielkiej wartości małżeństwa i rodziny oraz o ich głębokim znaczeniu, czuje się przynaglony do głoszenia Ewangelii – „dobrej nowiny” – wszystkim bez wyjątku, a zwłaszcza ludziom powołanym do małżeństwa i przygotowującym się do niego, wszystkim małżonkom i rodzicom całego świata. Jest on głęboko przekonany, że jedynie przyjęcie Ewangelii pozwala na spełnienie wszystkich nadziei, które człowiek słusznie pokłada w małżeństwie i rodzinie⁴.

2. Permisywne tendencje w dziedzinie życia małżeńskiego i rodzinnego

Zanim zostaną omówione pewne zjawiska i postawy permisywne w dziedzinie moralności małżeńskiej i rodzinnej, należy najpierw wskazać tendencje natury ogólniejszej, w których ujawnia się kondycja moralna dzisiejszego świata. Można mówić tutaj zarówno o pozytywnych, jak i o negatywnych znakach czasu. Jeśli w niniejszym artykule zostały bardziej wyszczególnione raczej te drugie, to z tego względu, że to właśnie one wskazują na zasadnicze przyczyny niezrozumienia i odrzucenia zasad etycznych w dziedzinie małżeństwa i rodziny oraz stanowią ważny wyznacznik dla pastoralnego oddziaływania Kościoła, który powinien umieć przeciwstawić się negatywnym tendencjom współczesności.

Odnosząc się do ogólnej kondycji moralnej dzisiejszego świata, można w zasadzie jedynie wspomnieć o pewnych istotnych

4 Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio* o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym [dalej: FC], 3.

zjawiskach i tendencjach (w tym miejscu nie sposób omówić ich szczegółowo). Najszerzą perspektywę wyznacza tu zapewne dość powszechne zjawisko zagubienia moralnego poszczególnych ludzi i całych społeczności. Cechą charakterystyczną tego zjawiska jest z jednej strony brak integralnej wizji życia ludzkiego, brak sensu i celu życia, a z drugiej – zachwiana lub nawet odrzucona obiektywna hierarchia wartości.

Z tym zagubieniem moralnym wiąże się także taka koncepcja życia ludzkiego, w której dobro zostało utożsamione z tym, co łatwe i przyjemne. Wielu ludzi na pierwszym miejscu stawia to, co przynosi egoistyczną przyjemność albo określoną korzyść, a to z kolei kształtuje postawy hedonistyczne i utylitarystyczne. Takie nastawienie życiowe prowadzi do powstania społeczeństwa permissywnego, do zjawiska permissywizmu moralnego, czyli postawy łatwego zwalniania się z obowiązków i odrzucenia zasad, które wymagają podjęcia jakiegoś wysiłku i trudu. Można to nazwać „obniżaniem poprzeczki” wymagań moralnych w duchu rzekomego zagwarantowania praw człowieka. Prowadzi to w sposób oczywisty do relatywizmu moralnego, a więc odrzucenia istnienia absolutnych norm moralnych. Wskazując na zmienność życia ludzkiego, łatwo wyprowadzić wniosek, że także wszelkie zasady moralne mają charakter jedynie czasowy⁵.

Najwyraźniej objawia się to w tzw. sytuacjonizmie etycznym (etyce sytuacyjnej). Jedyną normą i wyznacznikiem życia ludzkiego jest tutaj sytuacja życiowa danego człowieka. Zwolennicy tego stanowiska w etyce nie uznają istnienia powszechnie obowiązujących zasad moralnych albo nie widzą potrzeby odwoływania się do nich, gdyż w samej konkretnej sytuacji i dzięki własnemu rozeznaniu człowiek ma znaleźć wyznaczniki swego zachowania moralnego. W sposób oczywisty rodzi to skrajny subiektywizm moralny⁶.

5 Por. A. Drożdż, *Permissywizm moralny*, Kielce 2005, s. 81–97.

6 Por. A. Drożdż, *Permissywizm moralny*, dz. cyt., s. 57–75 i 135–151.

Inną współczesną tendencją jest postawa przesadnego zaufania i zawierzenia temu, co niesie ze sobą postęp techniczny i naukowy. Taka postawa prowadzi do swoistej supremacji mentalności technicznej, charakteryzującej się przekonaniem, że najważniejsze są skuteczność i osiągnięcie określonych celów, bez względu na środki. Ten mit skuteczności sprawia, że wielu ludzi nie zastanawia się nad godziwością użytych rozwiązań i sposobów, zakładając – nie zawsze do końca świadomie – że cel uświęca środki. Człowiek współczesny tak często gubi cel i sens życia. Czując się bezradny, tak łatwo chce zastąpić to, co istotne w życiu, różnymi namiastkami. Stąd tendencja, by więcej mieć aniżeli bardziej być⁷.

Wszystkie te zjawiska i tendencje znajdują swoje odbicie we współczesnej sytuacji małżeństwa i rodziny. Encyklika *Dives in misericordia* w punkcie 12 mówi wprost o permisywizmie moralnym, który „godzi w najczulszą tkankę życia, jaką jest rodzina”⁸. Godzi – jeśli tak można powiedzieć – przez destrukcję struktury rodziny i jej funkcjonowania. Permisywizm przyzwala na to, akceptując rozwody, małżeństwa na próbę, antykoncepcję, aborcję, sterylizację, eutanazję, sztuczne zapłodnienie, zamęt w pojmowaniu autorytetu rodziców i dzieci itp. Należy dodać, że pewne szczególne trudności, które napotykają współczesne małżeństwa i rodziny, nie tylko związane są z określonymi okolicznościami zewnętrznymi, lecz także wynikają z odrzucenia doktryny Kościoła.

U podstaw zagrożeń życia małżeńskiego i rodzinnego leży wypaczenie samego rozumienia tych wspólnot. Nauka chrześcijańska pojmuje małżeństwo i rodzinę jako instytucje naturalne, pochodzące od Boga, cieszące się wielką godnością i rządzone Bożym prawem. Tymczasem myśl permisywna chce sprowadzić małżeństwo i rodzinę do „instytucji” użycia, wyzwolonej od odpowiedzialności i od

7 Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*[dalej: KDK], 35.

8 Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia* o miłosierdziu Bożym, 12.

wszelkich norm moralnych⁹. Jednym ze skutków takiej postawy jest wzrastająca liczba rozwodów. Rozwody niszczą rodzinę i są zagrożeniem dla młodego pokolenia. Wprowadzając destabilizację w życie małżeńskie i rodzinne, osłabiają same podstawy życia społecznego. Obok plagi rozwodów coraz częstszym zjawiskiem stają się nowe związki cywilne, także wśród wierzących. Niekiedy poprzestaje się na zawieraniu jedynie cywilnych kontraktów małżeńskich, wbrew powołaniu ochrzczonych do przyjmowania sakramentu małżeństwa¹⁰.

Niemal sztandarowym przejawem permisywizmu, bardzo często spektakularnym i nagłaśnianym medialnie, jest propagowanie stosowania antykoncepcji. Antykoncepcją nazywa się taką ingerencję w funkcjonowanie organizmu kobiety i mężczyzny, która zarówno w przewidywaniu zbliżenia płciowego, jak i podczas jego spełnienia czy w rozwoju jego naturalnych skutków miałaby za cel uniemożliwienie poczęcia lub stanowiła środek prowadzący do tego celu¹¹. Permisywna mentalność preferująca antykoncepcję zaszczepiła w ludziach przekonanie, że można podejmować życie płciowe bez myśli o ewentualnym potomstwie. Ludzie zaczęli traktować seks w sposób utylitarny. Rozprzestrzenia się opinię uzasadniającą potrzebę antykoncepcji, głosząc, że człowiek musi być zawsze seksualnie aktywny i że nie może się czuć bezradny wobec swoich seksualnych potrzeb, których nie potrafi czy nie chce połączyć z miłością i odpowiedzialnością¹².

9 Por. Franciszek, Adhortacja apostołska *Evangelii gaudium* o głoszeniu Ewangelii we współczesnym świecie [dalej: EG], 66–67.

10 Por. J. Pałyga, *Niesakramentalni. Duszpasterstwo rozwiedzionych żyjących w nowych związkach*, Częstochowa 2003, s. 12–15 (Biblioteka Dnia Pańskiego, 25). P. Salün, *Żyjący w separacji, rozwiedzeni. Odnaleźć nadzieję*, tłum. M. Plecińska, Poznań 1997 s. 134–139 (Znaki Zapytania).

11 Por. Paweł VI, Encyklika *Humanae vitae* o zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego [dalej: HV], 14.

12 Por. FC 32. Por. także: S. Mojek, *Antykoncepcja promocją czy degradacją małżeńskiej miłości?*, w: *Problemy współczesnego Kościoła*, red. M. Rusecki, Lublin 1996, s. 465.

Kościół uczy, że antykoncepcja jest złem, ponieważ jest naruszeniem samego celu i natury aktu seksualnego, a tym samym godności osoby ludzkiej. Bóg powierzył małżonkom misję przekazywania życia. Antykoncepcja oznacza odmowę pełnienia tej misji; kto stosuje antykoncepcję, pragnie „ekscytującego” fizycznego przeżycia, ale nie chce pozwolić Bogu na dokonanie aktu stwórczego. W takim akcie seksualnym występuje nadużycie daru ciała, polegające na podporządkowaniu prawa Bożego ludzkiej manipulacji. Osobę i jej zdolność przekazywania życia traktuje się instrumentalnie i destrukcyjnie. Takie zbliżenie stoi w sprzeczności z naturą i jest przykładem dominacji techniki nad etyką. Wszystkie sztuczne techniki antykoncepcyjne są nieetyczne, są działaniem *contra naturam*, naruszają porządek moralny, który jest dziełem Boga¹³.

Te same argumenty można odnieść do problemu aborcji. Wśród wszystkich przestępstw skierowanych przeciw życiu, jakie człowiek może popełnić, na pierwszy plan wysuwa się w ostatnim czasie właśnie przerywanie ciąży¹⁴. Aborcja jest nie tylko problemem medycznym, lecz także przede wszystkim moralnym, podnoszonym przez całe rzesze filozofów, teologów i lekarzy. Dyskusja o aborcji nie daje chwili wytchnienia opinii publicznej wewnątrz Kościoła i poza nim¹⁵. Encyklika *Evangelium vitae* mówi o niedopuszczalności aborcji w punktach 57–63.

Świadoma i dobrowolna decyzja pozbawienia życia niewinnej istoty ludzkiej jest zawsze złem z moralnego punktu widzenia i nigdy nie może być dozwolona ani jako cel, ani jako środek do

13 Por. *Bezdroża antykoncepcji*, red. A. J. Katolo, Lublin 2001, s. 29; K. Krajewski: *Antykoncepcja – dlaczego nie?*, w: *Bezdroża antykoncepcji*, dz. cyt., s. 27.

14 W CA 39 Jan Paweł II pisze: „Wydaje się, że ludzka inteligencja (...) jest nastawiona bardziej na ograniczanie czy unicestwianie źródeł życia, aż po uciekanie się do tak niestety rozpowszechnionego w świecie pozbawiania życia dzieci nienarodzonych, aniżeli na obronę życia i otwieranie przed nim możliwości”.

15 Por. szerzej T. Ślipko, *Za czy przeciw życiu. Pokłosie dyskusji*, Kraków 1992.

dobrego celu (...). Nikt i nic nie może dać prawa do zabicia niewinnej istoty ludzkiej, czy to jest embrion czy płód, dziecko czy dorosły¹⁶.

Z powyższych słów jasno wynika, że niedopuszczalna jest także praktyka zapłodnienia *in vitro*. Dyskusja wokół sztucznego zapłodnienia, która również – podobnie jak ta o aborcji – toczy się obecnie w Polsce, często ma niewiele wspólnego z rzeczową wymianą argumentów. Zwolennicy sztucznego zapłodnienia nie tylko dążą do przedstawienia tej metody w jak najlepszym świetle, lecz także dokonują licznych przekłamań, z których najbardziej specyficznym jest próba narzucenia nowego modelu etycznego, opierającego się na subiektywizmie i negującego istnienie obiektywnych i uniwersalnych norm moralnych¹⁷.

Zasadniczą perspektywę oceny tego typu działań wyznacza Jana Paweł II, stwierdzając, że

techniki sztucznej reprodukcji, które wydają się służyć życiu i często są stosowane z tą intencją, w rzeczywistości stwarzają możliwość nowych zamachów na życie. Są one nie do przyjęcia z punktu widzenia moralnego, ponieważ oddzielają prokreację od prawdziwie ludzkiego kontekstu aktu małżeńskiego, a ponadto stosujący te techniki do dziś notują wysoki procent niepowodzeń: dotyczy to nie tyle samego momentu zapłodnienia, ile następnej fazy rozwoju embrionu, wystawionego na ryzyko rychłej śmierci. Ponadto w wielu przypadkach wytwarza się większą liczbę embriionów, niż to jest konieczne dla przeniesienia któregoś z nich do łona matki, a następnie te tak zwane „embriiony nadliczbowe”

16 Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae* o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego [dalej: EV], 57.

17 Por. T. Kraj, *Wokół dyskusji na temat zapłodnienia in vitro*. „Teologia i Moralność” 4 (2008), s. 116–117.

są zabijane lub wykorzystywane w badaniach naukowych, które rzekomo służyc postępowi nauki i medycyny, a w rzeczywistości redukują życie ludzkie jedynie do roli „materiału biologicznego”, którym można swobodnie dysponować¹⁸.

Permisywizm głosi także dopuszczalność eutanazji. Człowiek jest dzisiaj świadkiem prawdziwej wojny silnych przeciw słabym. Zmierza to do eliminacji osób stanowiących dla innych ciężar albo po prostu ubogich i „bezużytecznych”¹⁹. Dodatkowo działania podjęte przeciw życiu, które zbliża się ku końcowi, tracą charakter „przestępstwa” i uzyskują status „prawa” – i co najgorsze, żąda się uznania ich pełnej legalności przez państwo. Według *Katechizmu Kościoła Katolickiego* „eutanazja bezpośrednia, niezależnie od motywów i środków, polegająca na położeniu kresu życiu osób upośledzonych, chorych lub umierających jest moralnie niedopuszczalna”²⁰.

Nasilająca się praktyka legalizowania eutanazji jest niepokojącym i groźnym zjawiskiem. Stanowi objaw nie tylko degradacji moralnej współczesnych społeczeństw, lecz także przynosi negatywne skutki²¹. Jan Paweł II w jednym ze swoich przemówień stwierdził, że

trzeba dzisiaj stawić czoła nowemu wyzwaniu, jakim jest legalizacja eutanazji. Nie wystarczy jednak przeciwstawić się tej śmiercionośnej tendencji na forum opinii publicznej. Konieczne jest

18 EV 14. Por. także: Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja *Donum vitae* [dalej: DV], 4; Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja *Dignitas personae*, 12.

19 Por. J. Ratzinger, *Problem zagrożeń życia ludzkiego*. „L'Osservatore Romano” 11 (1991) nr 7, wyd. pol., s. 5.

20 *Katechizm Kościoła katolickiego* [dalej: KKK], Poznań 1994, 2277. Por. EV 65; Kongregacja Doktryny Wiary, *Deklaracja o eutanazji* (26.06.1980), w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. III, cz. 1, Poznań 1985, s. 822–823.

21 Por. W. Bołoz, *Życie w ludzkich rękach. Podstawowe zagadnienia bioetyczne*, Warszawa 1997 s. 156. Por. także: M. Kluz: *Starość i jej problemy we współczesnej cywilizacji*, w: *Przestrzenie pracy socjalnej*, red. J. Stala, Tarnów 2010, s. 96–100 (Formacja Socjalna, 2).

jeszcze, aby społeczeństwo i struktury samego Kościoła aktywnie starały się zapewnić godziwą opiekę człowiekowi umierającemu. Bo żaden człowiek w chwili swojej śmierci nie powinien zostać opuszczony, osamotniony i pozbawiony opieki²².

Oprócz omówionych powyżej sposobów destrukcji życia małżeńskiego i rodzinnego preferowanych przez permissywizm moralny warto jeszcze zwrócić uwagę na tę postawę w wychowaniu. Permissywne podejście do wychowania upowszechniło się w drugiej połowie XX wieku. Tendencje te w pedagogice i psychologii były bardzo popularne w USA (m.in. u Benjamina Spocka, twórcy pedagogiki antyautorytarnej). Permissywne wychowanie miało być – w zamierzeniu propagatorów – drogą do przewyciężenia wcześniejszego rygoryzmu i autorytaryzmu, ale faktycznie doprowadziło do zlekceważenia wychowania, a w skrajnych przypadkach oznaczało kapitulację wobec wyzwań wychowawczych. Tak więc jedno skrajne podejście, jakim był rygoryzm i autorytaryzm, zostało zastąpione drugą skrajnością, prowadzącą do zanegowania wychowania.

Wielu rodziców wierzy, że ich permissywna tolerancja wobec dzieci jest jedyną szansą na zachowanie dobrych relacji w rodzinie. Chęć uniknięcia wszelkich konfliktów rodzi pokusę przyzwalania dziecku na wszystko. Rezygnacja z wymagań wychowawczych prowadzi do tego, że dzieci są pozostawione same sobie, a tym samym pozbawione poczucia bezpieczeństwa. Szkodliwość permissywizmu wychowawczego należy oceniać po jego skutkach. Tego typu wychowanie jest głęboko indywidualistyczne i egoistyczne, rodzi postawy narcystyczne, nie uczy odpowiedzialności za siebie i innych. Rodzi przekonanie

22 Jan Paweł II, „*Godność człowieka umierającego*”. Do uczestników zgromadzenia ogólnego Papieskiej Akademii „*Pro Vita*”, (27 lutego 1999), w: *Chrześcijanin wobec eutanazji*, red. K. Gryz, B. Mielec, Kraków 2001, s. 155.

u młodych, że każde żądanie musi być zaspokojone i że nie ma żadnych ograniczeń w ich stawianiu²³.

W propagowaniu zachowań permisywnych mają też swój udział środki społecznego przekazu, w których rozmywa się i ośmiesza tradycyjne wartości i normy moralne, niszczy prawdziwe autorytety, a w zamian propaguje wzorce i postawy, które nie odpowiadają obiektywnej prawdzie o człowieku, usprawiedliwia się różne formy przemocy, a także hedonistyczne i utylitarne podejście do życia. Dlatego istnieje obowiązek przeciwdziałania permisywizmowi moralnemu i amoralnej kulturze nie tylko w sferze teorii czy formacji specjalistycznej grupy działaczy, lecz także w formie zbiorowego i solidarnego działania wszystkich rodzin w celu przywrócenia społeczeństwu ludzkiego i chrześcijańskiego charakteru²⁴.

Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej *Familiaris consortio* zwrócił uwagę na to, co leży u podstaw tych wszystkich negatywnych zjawisk. Chodzi tutaj o

skażone pojęcie i przeżywanie wolności, rozumianej nie jako zdolność do realizowania prawdziwego zamysłu Bożego wobec małżeństwa i rodziny, ale jako autonomiczna siła, utwierdzająca w dążeniu do osiągnięcia własnego egoistycznego dobra, niezadko przeciw innym. (...) Niezbędne staje się zatem odzyskanie powszechnej świadomości prymatu wartości moralnych, które są wartościami osoby ludzkiej jako takiej. Uświadomienie sobie na nowo ostatecznego celu życia i jego podstawowych wartości jest wielkim zadaniem dnia dzisiejszego, mającym na celu odnowę społeczeństwa²⁵.

23 Por. M. Kluz, *Ponowoczesność jako wyzwanie moralne dla chrześcijańskiego wychowania dzieci w rodzinie*. „Studia Regionalne” 1 (2007), s. 176–178.

24 Por. A. Drożdż, *Permisywizm moralny*, dz. cyt., s. 181–194.

25 FC 6, 8.

Ważne zadanie ma tu do spełnienia Kościół, który powinien poznać te ludzkie pytania i problemy, aby pełniej na nie odpowiedzieć i odpowiednio ukierunkować swoje przepowiadanie, tym bardziej że wpływ pewnych tendencji i zjawisk, szczególnie poprzez środki społecznej komunikacji, utrudnia przyjęcie pełnego orędzia chrześcijańskiego na temat małżeństwa i rodziny. „Nierzadko się zdarza, że mężczyźni i kobiecie w ich szczerym i dogłębnym poszukiwaniu odpowiedzi na codzienne i trudne problemy życia małżeńskiego i rodzinnego przedkłada się wizje i kuszące propozycje, które w różny sposób zdradzają prawdę i godność osoby ludzkiej”²⁶. W dzisiejszym świecie, tak często nieprzychylnym lub wręcz wrogim religii i krytycznie nastawionym do zasad moralnych, należy więc dopomóc małżeństwu i rodzinie w odkrywaniu piękna i wielkości powołania do miłości i służby życiu.

3. Ewangelizacja małżeństwa i rodziny fundamentalnym wyzwaniem moralnym dla Kościoła

W dialogu z myślą permissywną trzeba odwołać się do potrzeby głoszenia ewangelizacji rodziny. Jest to dla Kościoła jeden z najważniejszych celów nowej ewangelizacji. Podjęcie dzieła głoszenia „ewangelii rodziny” ma na celu pogłębienie lub odnowienie poczucia odpowiedzialności każdej rodziny za dzieło ewangelizacji. Obejmuje ono cztery podstawowe zadania: tworzenie wspólnoty osób, służbę życiu i wychowanie, uczestnictwo w życiu i posłannictwie Kościoła oraz udział w rozwoju społeczeństwa.

Nie ulega wątpliwości, że podstawą misji ewangelizacyjnej małżeństwa i rodziny jest podejmowanie działań na rzecz rozwijania

prawdziwej wspólnoty (*communio*) osób²⁷. W adhortacji apostołskiej *Familiaris consortio* Jan Paweł II wśród zadań rodziny na pierwszym miejscu wymienia tworzenie komunii osób. Czynnikiem sprawiającym tę komunie jest miłość.

Rodzina, założona i ożywiana przez miłość, jest wspólnotą osób: mężczyzny i kobiety jako małżonków, rodziców, dzieci i krewnych. Pierwszym jej zadaniem jest wierne przeżywanie rzeczywistości komunii w ciągłym działaniu na rzecz rozwijania prawdziwej wspólnoty osób²⁸.

W numerze 19 powyższego dokumentu można przeczytać, że podłożem wspólnoty rodzinnej jest przymierze miłości mężczyzny i kobiety. To przymierze opiera się na bezinteresownym darze²⁹:

Jako pierwsza powstaje i rozwija się komunie pomiędzy małżonkami; na mocy przymierza miłości małżeńskiej mężczyzna i kobieta „już nie są dwoje, lecz jedno ciało” i powołani są do ciągłego wzrostu tej komunii poprzez codzienną wierność małżeńskiej obietnicy obopólnego całkowitego daru²⁹.

W adhortacji *Familiaris consortio* Ojciec Święty zwraca dalej uwagę na budowanie komunii małżeńskiej w oparciu o naturalne potrzeby osoby. Owa komunie małżeńska ma swoje korzenie w naturalnym uzupełnianiu się mężczyzny i kobiety i jest wzmocniana przez osobistą wolę małżonków dzielenia całego programu życia, tego, co mają, i tego, czym są. Dlatego taka komunie jest owocem i znakiem

27 J. Nagórny, *Małżeństwo i rodzina jako „communio personarum”*, w: *Człowiek, miłość, rodzina. „Humanae vitae” po 30 latach. Materiały z sympozjum, KUL, 3-4 grudnia 1998*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Lublin 1999, s. 109-115.

28 FC 18.

29 FC 19.

potrzeby głęboko ludzkiej³⁰. Miłość i tworzenie *communio personarum* zostały wpisane w głębię natury mężczyzny i kobiety. Chrystus tę naturalną potrzebę wzmocnił swoją łaską sakramentalną i podniósł do godności sakramentalnej.

Fundamentalne posłannictwo ewangelizacyjne małżeństwa i rodziny wyraża się następnie w jej uczestnictwie w służbie poczętemu życiu³¹. Zadanie to związane jest z tworzeniem wspólnoty osób. Zjednoczenie sakramentalne małżonków nie ogranicza się więc tylko do nich samych, lecz obejmuje także ich dzieci³². Wbrew pesymizmowi i egoizmowi świata Kościół wyraźnie opowiada się za życiem³³. Uznając potomstwo za dar Boży, Kościół zdecydowanie twierdzi, że każde dziecko jest własnością Boga, Jego darem³⁴. Małżonkowie mają więc moralny obowiązek być otwartymi na każde potomstwo i przyjmując je z miłością. „Trzeba odkryć na nowo – podkreśla Jan Paweł II w encyklice *Centesimus annus* – że rodzina jest sanktuarium życia”³⁵. Zabijanie dzieci nienarodzonych jest niedopuszczalne³⁶. Ochrona poczętego życia jest zatem wielkim zobowiązaniem powołania chrześcijańskiego małżonków. Wszelkie poczynania, które zmierzają do ograniczenia w jakikolwiek sposób wolności małżonków w podejmowaniu decyzji co do potomstwa, stanowią ciężką obrazę godności człowieka. W związku z tym – jak już zostało wspomniane – Kościół

30 Por. FC 19.

31 Szeroko na temat służby poczętemu życiu – odwołując się do dokumentów Kościoła – pisze w swojej publikacji P. Morciniec, *Służba poczętemu życiu służbą człowieczeństwu*, Opole 1993, s. 20–246, oraz W. Gubała, *Rodzina w służbie życia i miłości. Od „Humanae vitae” do „Evangelium vitae”*, w: *Człowiek drogą kościoła. Moralne aspekty nauczania Jana Pawła II*, red. K. Gryz, Kraków 2004, s. 149–176 (Prace Instytutu Jana Pawła II w Krakowie, 1).

32 Por. KDK 52.

33 Por. DV 76–77. Por. także: EV 53, KKK 2258.

34 Mówił o tym wyraźnie Jan Paweł II: „Życie ludzkie, nawet wtedy gdy jest słabe i cierpiące, jest zawsze wspaniałym darem Bożej dobroci” (FC 30).

35 CA 39.

36 Por. HV 14; EV 42, 43. Por. szerzej: Kongregacja Nauki Wiary, Deklaracja o przerywaniu ciąży *Quaestio de abortu*, 5–23.

oprócz aborcji zdecydowanie odrzuca też wszelkie działania antykoncepcyjne. Antykoncepcja niesie ze sobą urzeczowienie ciała i osoby. Kościół sprzeciwia się również sterylizacji, sztucznemu zapłodnieniu oraz manipulacjom genetycznym, które stanowią ingerencję w Boży plan życia³⁷.

Małżonkowie winni zatem realizować powołanie do rodzicielstwa w sposób naturalny. Nie powinni korzystać z metod, które są sprzeczne z naturą aktu małżeńskiego, samego małżeństwa lub jego celem – a zatem pozbawiać aktów małżeńskich ich naturalnej siły rozrodczej, choć mogą korzystać z naturalnej niepłodności. Zawsze jednak powinni zachować pozytywne nastawienie do przyjęcia potomstwa³⁸. Papież Paweł VI w encyklice *Humanae vitae* podkreślił, że chrześcijańscy małżonkowie powinni przekazywać życie w sposób odpowiedzialny, a więc mają stać się rodzicami odpowiedzialnymi. Odpowiedzialne rodzicielstwo jako zasada moralna oznacza obowiązek takiego postępowania małżonków w dziedzinie przekazywania życia, które jest zgodne z zamysłem Stwórcy i Zbawiciela w odniesieniu do człowieka we wszystkich jego wymiarach. Prawdziwie odpowiedzialni rodzice są nastawieni pozytywnie na dar przekazywania życia. Trzeba tutaj zaznaczyć, że tak rozumiana postawa odpowiedzialności wpisuje się w całościową koncepcję życia chrześcijańskiego w duchu wiary, nadziei i miłości, w duchu nauki Kościoła, który kontynuuje misję zbawczą Jezusa Chrystusa³⁹.

37 Por. HV 14, 17. Por. także: EV 14, 63; DV IIA, 2 i 2B, 4; M. Machinek, *Życie w dyspozycji człowieka. Wybrane problemy etyczne u początku ludzkiego życia*, Olsztyn 2004, s. 118–139.

38 Por. HV 14–17. Por. także R. Sztymmler, *Obowiązek przekazywania życia w rodzinie*. „Chrześcijanin w Świecie” 20 (1988) nr 12, s. 15.

39 Por. J. Nagórny, *Istota odpowiedzialnego rodzicielstwa*, w: *Odpowiedzialni za życie i miłość. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Duszpasterstwo Rodzin Diecezji Bielsko-Żywieckiej*, red. E. Burzyk, Bielsko-Biała 1996, s. 45. Por. także J. Nagórny, *Teologiczne podstawy odpowiedzialnego rodzicielstwa. Na kanwie nauczania Jana Pawła II*, w: *Człowiek, miłość, rodzina...*, dz. cyt., s. 223–246.

Z funkcją przekazywania życia jest integralnie złączona funkcja wychowawcza rodziny. Jan Paweł II nauczał, że rodzice nie tylko mają prawo do wychowywania swoich dzieci, lecz także są do tego zobowiązani przez fakt rodzicielstwa: „Zrodzenie co do ciała oznacza początek dalszego rodzenia, stopniowego i wielostronnego rodzenia przez cały proces wychowania”⁴⁰. Z kolei innym razem stwierdził, że „rodzić to znaczy zarazem wychowywać, a wychowywać znaczy rodzić. W człowieku, w którym to, co duchowe i co cielesne, wzajemnie się przenikają, przenikają się też wzajemnie te dwie wielkie wymiary rodzicielstwa: rodzenie i wychowanie”⁴¹.

Ze słów tych wynika, że ewangelizacja rodziny nie może być odewana od wychowania. Wychowanie jest tą dziedziną, w której rola rodziny jest niezastąpiona. Rodzina poprzez wychowanie nie tylko wzrasta jako „Kościół domowy”, lecz także jako część Kościoła staje się podmiotem ewangelizacji i apostołstwa. Właściwe wychowanie powinno dotyczyć wszystkich dziedzin życia ludzkiego: biologicznej, emocjonalnej, psychicznej, społecznej, religijnej i moralnej⁴². Wydaje się jednak, że fundamentalne znaczenie w przeciwstawieniu się dzisiejszemu permissywowi moralnemu na płaszczyźnie wychowania ma właściwe kształtowanie zwłaszcza tych dwóch ostatnich⁴³.

Papież Jan Paweł II podkreślał istotne znaczenie wychowania religijnego w rozwoju osobowym człowieka. Rodzice chrześcijańscy mają obowiązek zatroszczyć się, „by pokazać dzieciom, do jakich

40 LdR 16.

41 Jan Paweł II, *Przekażcie im to, co macie najlepszego*, w: *Dziecko w nauczaniu Jana Pawła II. Antologia wypowiedzi*, red. C. Drażek, J. Kawecki, A. Flaga, Kraków 1986, s. 63.

42 Por. Sobór Watykański II, Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis*, 1. Podobnie stwierdza *Kodeks prawa kanonicznego* (kan. 1136): „Rodzice mają najcięższy obowiązek i najpierwsze prawo troszczenia się zgodnie, według swoich możliwości, o wychowanie potomstwa zarówno fizyczne, społeczne i kulturalne, jak i moralne oraz religijne”.

43 Por. M. Kluz, *Wychowanie chrześcijańskie w rodzinie w dobie permissywizmu moralnego*. „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 40 (2007) nr 2, s. 364–374.

głębin prowadzi wiara i miłość Jezusa Chrystusa”⁴⁴. Wiara przekazywana przez rodziców ich dzieciom jest pierwszą okazją do spotkania Boga z człowiekiem w rodzinie i przez rodzinę. Rodzice mają być więc dla dzieci przekazicielami Dobrej Nowiny przez modlitwę, uczestnictwo w sakramentach świętych, lekturę Pisma Świętego, książek i czasopism religijnych oraz śpiew pieśni kościelnych. Szczególne miejsce zajmuje wspólna modlitwa oraz liturgia rodzinna związana z przeżywaniem w kręgu najbliższych przyjmowania kolejnych sakramentów przez dzieci. Dzięki wszystkim tym elementom rodzice stają się dla swoich dzieci kapłanami ogniska domowego. W procesie wychowania religijnego duże znaczenie ma też wspólnotowe przeżywanie w rodzinie roku liturgicznego, jego okresów i świąt w duchu przepięknych tradycji przekazanych przez przodków. W ten sposób rodzina chrześcijańska staje się wspólnotą wierzącą i ewangelizującą, staje się znakiem Boga na ziemi⁴⁵.

W dobie współczesnego kryzysu moralnego, wielorakich problemów i zagrożeń współczesnego świata niezwykle ważnym zadaniem jest wychowanie do wartości moralnych⁴⁶. Najpełniej realizuje się ono w rodzinie, gdyż to ona wywiera zasadniczy wpływ na życie młodego człowieka. We współczesnej cywilizacji wychowanie do wartości moralnych w rodzinie wymaga udzielania dzieciom podwójnego rodzaju pomocy wychowawczej. Należy po pierwsze demaskować błędne przekonania i postawy w odniesieniu do świata wartości, a po drugie promować rzeczywiste, fundamentalne wartości moralne. Do najważniejszych wartości moralnych należy zaliczyć: człowieczeństwo, sumienie, miłość, prawdę, wolność i odpowiedzialność oraz ludzką płciowość. Wychowanie, które nie wprowadzałoby młodego człowieka w świat tych fundamentalnych

44 FC 39. Por. Franciszek, Encyklika *Lumen fidei* o wierze, 53.

45 Por. W. Bołoz, *Promocja osoby w rodzinie*, Warszawa 1998, s. 213–224.

46 Por. A. Sarmiento, *Małżeństwo chrześcijańskie. Podręcznik teologii małżeństwa i rodziny*, przeł. P. Rak, Kraków 2002, s. 408–413.

wartości, byłoby wychowaniem szkodliwym zarówno dla człowieka, jak i dla społeczności⁴⁷.

W tej perspektywie jakże słuszne stają się słowa papieża Jana Pawła II: „We współczesnym społeczeństwie wychowanie do wartości jest bez wątpienia najpoważniejszym wyzwaniem”⁴⁸. W wychowaniu do wartości moralnych chodzi o to, by dzieci postępowały jak prawdziwi chrześcijanie, zdolni – przez wierność darowi wiary – do oświecenia i kształtowania społeczeństwa po chrześcijańsku. Trzeba więc dopomóc im w ocenie wartości moralnych wedle prawego sumienia i w przyjmowaniu owych wartości przez osobisty wybór, jak również w doskonalszym poznawaniu i miłowaniu Boga. To zadanie najlepiej może wypełnić zdrowa rodzina.

Trzeba jednak przyznać, że wychowywanie do wartości religijno-moralnych w rodzinie jest dzisiaj bardzo trudne ze względu na wspomniane już zjawisko relatywizmu moralnego i wynikającą z niego postawę permissywności wychowawczej. Papież Benedykt XVI wzywa jednak do odważnego i zdecydowanego przeciwstawienia się naciskowi tej niszczącej ideologii. Do uczestników Kongresu Diecezji Rzymskiej w 2005 roku mówił otwarcie:

Jest jasne, że musimy nie tylko przewycięzać relatywizm w naszej pracy formacyjnej z ludźmi, ale także przeciwstawiać się jego niszczycielskiej dominacji w społeczeństwie i w kulturze. Dlatego bardzo ważną rolę odgrywa tutaj – obok słowa Kościoła – świadectwo i publiczne zaangażowanie chrześcijańskich rodzin, które przede wszystkim przypomina o nietykalności ludzkiego życia od poczęcia do naturalnego kresu, o wyjątkowej i niezastąpionej roli rodziny opartej na małżeństwie oraz o potrzebie działań

47 Por. M. Kluz, *Wychowanie do fundamentalnych wartości moralnych w rodzinie wyzwaniem cywilizacji*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 26 (2007), s. 113–129.

48 Jan Paweł II, *Wychowanie człowieka do wartości moralnych*, „L'Osservatore Romano” 15 (1994) nr 5, wyd. pol., s. 17.

legislacyjnych i administracyjnych wspierających rodzinę w jej misji wydawania na świat i wychowywania potomstwa – misji o kluczowym znaczeniu dla naszej wspólnej przyszłości⁴⁹.

Posłannictwo ewangelizacyjne rodziny – obok tworzenia wspólnoty osób, służby życia i dzieła wychowania – najpełniej wyraża jej uczestnictwo w życiu i misji Kościoła. Aby właściwie je scharakteryzować, należy najpierw podkreślić szczególne więzi, jakie łączą Kościół z rodziną chrześcijańską: „to nade wszystko Matka-Kościół rodzi, wychowuje, buduje rodzinę chrześcijańską, wypełniając wobec niej zbawczą misję otrzymaną od Pana”⁵⁰. Z drugiej strony rodzina chrześcijańska jest do tego stopnia wpisana w tajemnicę Kościoła, że staje się, na swój sposób, uczestnikiem zbawczego posłannictwa samego Kościoła. Wydaje się, że ową specyficzną więź może oddać określenie rodziny jako „Kościół domowego”. Mówiąc zaś o wzajemnym oddziaływaniu, można powiedzieć, że Kościół ewangelizuje i uświęca rodzinę, a rodzina nawzajem buduje i uświęca Kościół. Specyfiką misji rodziny jest jej charakter wspólnotowy, a więc „wspólnie małżonkowie jako para, rodzice i dzieci jako rodzina winni przeżywać swoją służbę dla Kościoła i dla świata”⁵¹.

Rodzina chrześcijańska uczestniczy w misji ewangelizacyjnej przez odniesienie do potrójnej misji Chrystusa: prorockiej, kapłańskiej i królewskiej. Rodzina wypełnia swoje zadania prorockie przez przyjęcie i głoszenie słowa Bożego. Rodzina chrześcijańska jako wspólnota wierząca i ewangelizująca na mocy chrztu i bierzmowania pełni też funkcje kapłańskie. Rodzice wypełniają swoje

49 Benedykt XVI, *Rodzina chrześcijańska wspólnotą wychowania i wiary. Do uczestników Kongresu Diecezji Rzymskiej*. „L'Osservatore Romano” 26 (2005) nr 9, wyd. pol., s. 33.

50 FC 35.

51 FC 49. Por. C. Murawski, *Rodzina domowym Kościołem*, W: *Ewangelizacja wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej. Program duszpasterski na rok 1993/1994*, red. E. Szczotok, A. Liskowacka, Katowice 1993, s. 92–101.

zadania kapłańskie przez wspólnotowe uczestnictwo w sakramentach, zwłaszcza Eucharystii, składanie w niej duchowych ofiar, jak też przez inne akty kultu. Bardzo istotne jest wspólne przeżywanie modlitewne i liturgiczne kolejnych sakramentów, do których przystępują dzieci⁵².

Rodzina chrześcijańska powinna być również gotowa do służby człowiekowi. Powinna żyć szacunkiem dla drugiego człowieka i dostrzegać w nim godność dziecka Bożego. Nie może nigdy zamykać się w sobie, odizolowywać się od otaczających ją ludzi, ale ma stanowić żywą wspólnotę miłości otwartą na innych⁵³. Rodzina chrześcijańska jest też powołana do świętości. To wezwanie dotyczy wszystkich jej członków. Każdy członek rodziny ma więc obowiązek troszczyć się o wzajemne uświęcenie. Rodzina jest również wezwana do uświęcania wspólnoty kościelnej – pozostając z nim w wewnętrznej komunii – i całego świata. W ten sposób staje się ona uczestnikiem zbawczego posłannictwa Kościoła⁵⁴.

Wspólnota rodzinna, która cieszy się duchowym zdrowiem, znajduje się także w centrum uwagi Kościoła. Kościół ma świadomość ciężkiej na nim odpowiedzialności za rodzinę i stara się przychodzić jej z pomocą. Kościół stale uświadamia rodzinie, czym jest i czym powinna być wedle zamysłu Boga. Umacnia i uświęca ją przez sprawowanie sakramentów i głoszenie Słowa Bożego, zachęca ją do służby miłości⁵⁵. Ale działanie na rzecz rodziny nie ogranicza się tylko do głoszenia nauki. Kościół jest potrzebny rodzinie także w dziedzinie wychowania. Troska Kościoła o rodziny ujawnia się również w jego działalności duszpasterskiej⁵⁶.

52 Por. W. Bołoz, *Promocja osoby...*, dz. cyt., s. 213–217.

53 Por. FC 17; LdR 6, 13.

54 Por. W. Bołoz, *Promocja osoby...*, dz. cyt., s. 223–224.

55 Por. KDK 52.

56 Por. FC 65–84.

Należy jednak pamiętać, że rodzina jest nie tylko częścią Kościoła. To także podstawowa komórka społeczeństwa⁵⁷, a to dlatego, że „Stwórca wszechrzeczy ustanowił związek małżeński początkiem i podstawą społeczności ludzkiej”⁵⁸. Z tego wynika, że posłannictwo ewangelizacyjne rodziny wyraża się w jej współdziałaniu ze społeczeństwem. W rodzinie przecież rodzą się obywatele, którzy znajdują tutaj pierwszą szkołę cnót społecznych stanowiących o życiu i rozwoju samego społeczeństwa. W rodzinie i dzięki niej człowiek rozwija swoją naturę społeczną, uczy się żyć z innymi i dla innych. Rodzina jest więc jedyną i niezastąpioną podstawą dla społeczeństwa. Doświadczenie wspólnoty rodzinnej jest pierwszym i podstawowym doświadczeniem społecznym. Można powiedzieć, że rodzina warunkuje właściwy rozwój i trwanie społeczeństwa.

Ewangelizacyjne zadanie rodziny w życiu społecznym polega przede wszystkim na prokreacji i wychowaniu⁵⁹. Rodzina jest najbardziej podstawową formą ludzkiego współżycia, odpowiadającą najważniejszym ludzkim potrzebom. Pozwala ona doświadczyć dziecku komunii z innymi, poczucia wspólnoty, bezinteresownej akceptacji i poszanowania godności każdego człowieka. Rodzina stanowi pierwszą wspólnotę, do której człowiek przynależy. W niej spotyka ludzi różnych pokoleń, od których uczy się mądrości życiowej i podstawowych zachowań społecznych. Dlatego rodzina może i powinna przeciwdziałać depersonalizacji i innym wynaturzeniom społeczeństw. Jej zdolność do humanizowania życia społecznego nakłada na członków szczególną odpowiedzialność. Swoje wspólnototwórcze oddziaływanie rodzina powinna wypełniać w taki sposób, aby również osoby żyjące poza środowiskiem rodzinnym mogły doświadczyć atmosfery jedności⁶⁰.

57 Por. EG 66.

58 Sobór Watykański II, Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, 11.

59 Por. S. Mojek, *Powołanie do życia rodzinnego*, w: *Być chrześcijaninem dziś. Teologia dla szkół średnich*, red. M. Rusecki, Lublin 1992, s. 378.

60 Por. W. Bołoz, *Promocja osoby...*, dz. cyt., s. 186.

Każda rodzina powinna więc reagować i otwierać się na potrzeby społeczeństwa, a zwłaszcza innych rodzin. Niestety, ta otwartość na inne wspólnoty rodzinne, na społeczeństwa jest niekiedy zagrożona przez ograniczanie się tylko do własnych spraw. Rodzina została powołana przez Boga nie po to, aby zamykała się w sobie, lecz przeciwnie, by otwierała się na drugich, na inne rodziny. Tak więc solidarność i społeczność rodziny nie może ograniczać się tylko do jej członków. Ta rodzina, która zamyka się tylko na własne sprawy, staje się miejscem kultu egoizmu grupowego, a nie tym, czym powinna być: szkołą życia społecznego⁶¹.

Rodziny chrześcijańskie powinny chętnie podejmować różne dzieła służby społecznej, zwłaszcza na rzecz ubogich. Ich zadaniem jest otwierać się na ludzi samotnych, chorych, bezdomnych oraz przyczyniać się do umacniania sprawiedliwości, pojednania, braterstwa i pokoju między ludźmi. Rodzina bowiem jako „mały Kościół” jest powołana na podobieństwo „wielkiego Kościoła” do tego, aby być dla świata znakiem jedności⁶².

Oczywiście nie tylko rodzina pozostaje w służbie społeczeństwa – także społeczeństwo ma przyjść z pomocą rodzinie. To właśnie ono winno uznać, że rodzina jest „społecznością cieszącą się własnym pierwotnym prawem”⁶³, zwłaszcza prawem do istnienia i rozwoju oraz wypełniania swoich zadań wewnętrznych i zewnętrznych. Społeczeństwo nie może pozbawiać rodziny takich funkcji, które sama czy też we wspólnocie z innymi rodzinami może spełniać. W sumie społeczeństwo powinno w stosunku do rodziny przestrzegać zasady pomocniczości.

Społeczeństwo, a ściślej państwo, ma obowiązek czynić wszystko, co możliwe, w celu zapewnienia wszelkiej pomocy niezbędnej

61 Por. J. Troska, *Moralność życia płciowego, małżeńskiego i rodzinnego*, Poznań 1994, s. 109.

62 Por. FC 48.

63 Sobór Watykański II, Deklaracja o wolności religijnej *Dignitas humanae*, 5.

do normalnego funkcjonowania rodziny. Społeczność państwowa powinna stworzyć rodzinie warunki do odpowiedniej egzystencji, zabezpieczać jej wartości i dobra, pomagać realizować podstawowe cele, nie naruszając jednak jej autonomii. Państwo powinno zapewnić rodzinie prawo do posiadania dzieci i do ich wychowania. Rodzice mają prawo decydować w sposób odpowiedzialny o wydawaniu na świat potomstwa. Instytucja rodziny ma być chroniona przez społeczeństwo. Społeczność państwowa powinna popierać rodzinę również dlatego, że jej zadaniem, podobnie jak rodziny, jest ochrona i popieranie dobra jednostek w wymiarze indywidualnym i społecznym. Dwie instytucje, państwo i rodzina, są ze sobą organicznie związane i wzajemnie się w tych funkcjach uzupełniają. Chroniąc i popierając rodzinę, państwo przyczynia się do osiągnięcia własnych celów⁶⁴.

4. Podsumowanie

Nie od dziś wiadomo, iż poziom moralny społeczeństw zależy od poziomu życia poszczególnych małżeństw i rodzin. Można stwierdzić, że jaki jest poziom życia moralno-duchowego w rodzinach, takie też jest społeczeństwo. Od losów rodziny zależą też losy świata. Przyszłość rozpoczyna się więc w rodzinie... Nic więc dziwnego, że Jan Paweł II napisał pod koniec *Listu do Rodzin*:

Poprzez rodzinę toczą się dzieje człowieka, dzieje zbawienia ludzkości (... ..) rodzina znajduje się pośrodku tego wielkiego zmagania pomiędzy dobrem i złem, między życiem a śmiercią, między miłością a wszystkim, co jest jej przeciwieństwem. Rodzinom powierzone jest zadanie walki przede wszystkim o to, ażeby wyzwolić

64 Por. W. Bołoz, *Promocja osoby...*, dz. cyt., s. 196.

siły dobra, których źródło znajduje się w Chrystusie, Odkupicielu człowieka, aby te siły uczynić własnością wszystkich rodzin, ażeby – jak to powiedziano w polskim Mileniu chrześcijaństwa – rodzina była „Bogiem silna”⁶⁵.

A zatem rozwiązywanie wszelkich konkretnych problemów moralnych musi łączyć się z odnalezieniem na nowo tego fundamentu małżeństwa i rodziny, którym jest Chrystus. Nie oznacza to wcale, że nie trzeba bardziej szczegółowo opisywać tych współczesnych problemów moralnych małżeństwa i rodziny i jednocześnie ukazywać ich jako swoistych zadań. Albowiem na problemy moralne trzeba zawsze patrzeć – od strony pozytywnej – jak na zadania do zrealizowania, jako wyzwania, w których zawiera się także odwieczny plan Bożej miłości względem małżeństwa i rodziny. Kościół, który dostrzega wiele negatywnych znaków czasu w odniesieniu do życia małżeńskiego i rodzinnego płynącego z permissywnego myślenia, nie zatrzymuje się na ich opisie i na ich krytyce, ale odczytuje je jako konkretyzację tych zadań, które stawia przed rodziną Boże powołanie.

Oprócz więc jasnego przedstawiania chrześcijańskich zasad etycznych dotyczących małżeństwa i rodziny Kościół powinien także jasno mówić, że to, co po ludzku wydaje się niekiedy niemożliwe, jest możliwe u Boga, a więc jest możliwe do spełnienia dzięki Jego łasce, dzięki uczestnictwu już „tu i teraz” w Chrystusowym dziele zbawienia. I choć o nauce Kościoła – wtedy, gdy stawia on wymagania – mówi się niekiedy dzisiaj tak, jak mówiono o nauczaniu Chrystusa: „Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?” (J 6, 60), to jednak każdy, kto czuje się powołany do życia z Chrystusem i obdarowany przybranym synostwem Bożym, odpowie za św. Piotrem: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6, 68).